

Fragment darmowy udostępniony przez Wydawnictwo  
w celach promocyjnych.

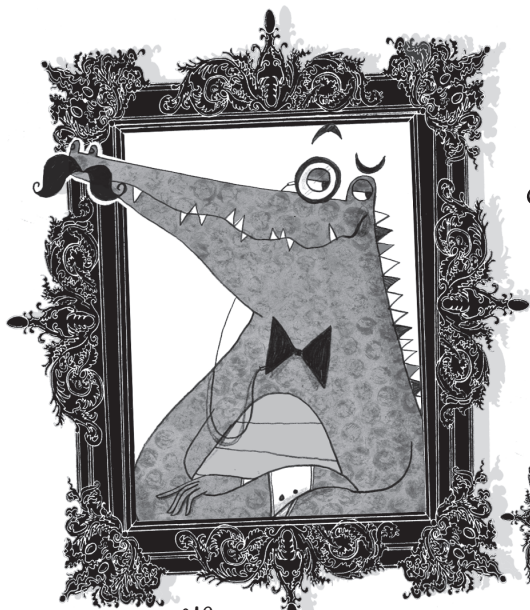
**EGZEMPLARZ NIE DO SPRZEDAŻY!**

Wszelkie prawa należą do:  
Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.  
Warszawa 2013

**[www.zielonasowa.pl](http://www.zielonasowa.pl)**

# LISIE SZTUCZKI

*Caryl Hart i Alex T. Smith*



Alfonso

Przetłumaczył  
Piotr W. Cholewa



Lisa



ZIELONA  
SOWA

Tytuł oryginału: *Foxy Tales: The Great Jail Brake*

Redaktor prowadzący: Anna Kubalska

Korekta: Maria Mazurowska

Okładka: Kamil Pruszyński

DTP: Norbert Wencel

First published in Great Britain in 2015 by Hodder Children's Books.

Text copyright © 2015 Caryl Hart

Illustrations copyright © 2015 Alex T. Smith

Copyright © for the Polish translation by Piotr Cholewa 2020

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.  
Warszawa 2020

All rights reserved.

Wydanie I

ISBN 978-83-8154-540-2

Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.

00-807 Warszawa, Al. Jerozolimskie 94

tel. 22 379 85 50, fax 22 379 85 51

wydawnictwo@zielonasowa.pl

Lisa DuBois  
Alfonso i Aligator  
w opowieści:

**WIELKA  
UCIECZKA**

W której Lisa i Alfonso trafiają do bardzo ciasnego pomieszczenia. Czy zdołają uciec? Czy nasza para niefortunnych opryszków resztę życia spędzi za kratami?

W rolach głównych:  
Lisa DuBois



Jest sprytna. Jest urocza.  
I zrobi wszystko,  
żeby się pozbyć Alfonsa.

# i Alfonso Aligator

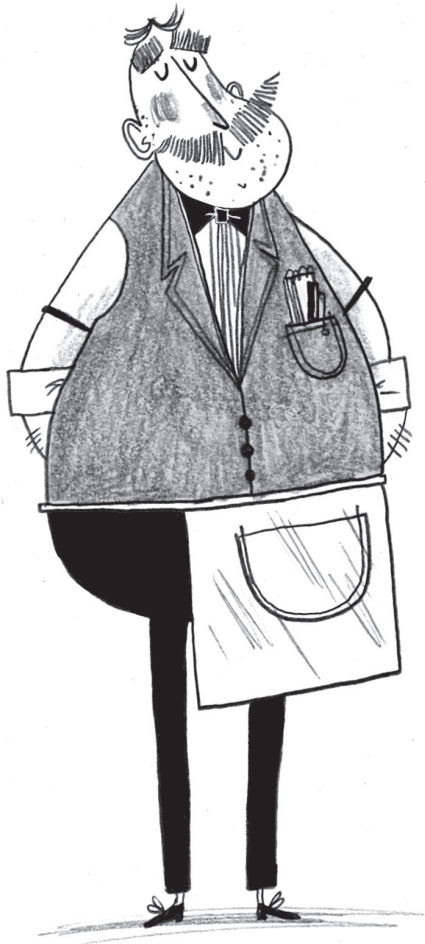


Jest złośliwy.

Jest głodny.

I jeśli Lisa go  
nie nakarmi,  
to JAŻ pożre.

a także Tony Ravioli



Jest... no... Jest barmanem.

oraz gościnnie  
pan Billy Bongo  
jako  
Eryk Groźny



Tak, jest słodki... to znaczy...  
no... nikczemny.



### **OSTRZEŻENIE:**

Tekst zawiera sceny przedstawiające majteczki z falbankami oraz wielkie łaskoczące pióro, co może wywołać u niektórych czytelników uczucie niepokoju.

### **INFORMACJA:**

Podczas produkcji tej książki żadne zwierzę nie było poniżane, narażone na docinki ani zjedzone.

Lisa DuBois jest  
osobą bardzo dobrze  
wychowaną i pochodzi  
z długiej linii bardzo bogatych lisów.

Jednak jej życie legło w gruzach  
z powodu raczej wielkiego, raczej hałaśliwego  
i całkiem niewychowanego aligatora.

Alfonso przyturlał się przed wspaniałe drzwi  
frontowe Lisy wiele miesięcy temu, kiedy był  
jeszcze zwykłym jajem. OGROOOMNYM  
jajem, ale jednak jajem, niczym więcej. Od  
tamtego pamiętnego dnia nie robi nic poza


denerwowaniem  
i zastraszaniem biednej Lisy. Nic więc  
dziwnego, że ta rozpaczliwie chce  
się go pozbyć. Gdyby tylko  
wiedziała jak...

Oczywiście  
Alfonso nie jest  
zły rozmyślnie.

Owszem, trochę śmierdzi. Owszem,  
jest nieuprzejmy i ma fatalne maniery.  
Naprawdę nie umie się zachować. I nie  
przejmuje się Lisą DuBois, ponieważ  
dawno, dawno temu – kiedy był tylko  
biednym i bezbronnym jajem – ta  
podstępna lisica groziła, że go zje. I nigdy,  
ale to nigdy jej tego nie wybaczył. Obecnie  
więc Alfonso traktuje Lisę DuBois jak  
bon żywnościowy na nogach. Jeśli  
nie będzie go karmić, zawsze może  
zjeść właśnie ją.

Oczywiście  
Alfonso nie jest  
zły rozmyślnie

Owszem, trochę śmierdzi. Owszem,  
jest nieuprzejmy i ma fatalne maniery.  
Naprawdę nie umie się zachować. I nie  
przejmuje się Lisą DuBois, ponieważ  
dawno, dawno temu – kiedy był tylko  
biednym i bezbronnym jajem – ta  
podstępna lisica groziła, że go zje. I nigdy,  
ale to nigdy jej tego nie wybaczył. Obecnie  
więc Alfonso traktuje Lisę DuBois jak  
bon żywnościowy na nogach. Jeśli  
nie będzie go karmić, zawsze może  
zjeść właśnie ją.



Witajcie w Wodewilli. Zapada mrok.  
Wszędzie jest cicho. Zbyt cicho.  
Czujecie się pewnie? Czujecie się  
bezpiecznie?

Na waszym miejscu jak najszybciej  
puściłbym się biegiem do waszych  
przytulnych domków i zarygłował  
drzwi. Na podwójny rygiel, jeśli taki  
macie. Ponieważ ulice tutaj roją się  
od różnych ciemnych typów  
i podejrzanych stworów.

Słyszycie? To syrena policyjna.  
Uważajcie! Zbliża się!



– To Bank Miejski Wodewilli –  
szczeka pies policyjny. – Było  
włamanie!

Odwracacie się akurat na  
czas, by zobaczyć dwie mroczne  
sylwetki, jedną wielką, drugą  
małą. Wypadają z ciemnej bramy  
i odbiegają ulicą, dźwigając  
duży worek. Czy oni przy tym  
chichoczą? Trudno powiedzieć. Ale  
to pewne jak... no, jak w banku, że  
nie planują nic dobrego.



# Rozdział 1

w którym Lisa sięga do gwiazd,  
a Alfonso sięga po obiad

**M**amy pieniążki! Mamy  
pieniążki! Mamy pieniążki  
i się cieszyyyymy!

W drzwiach Jadalni przy ulicy  
Wschodniej stali ramię w ramię  
wielki paskudny aligator z BARDZO  
ostrymi zębami oraz drobna  
i elegancka lisica.

Właściciel lokalu, Tony Ravioli,  
chwycił parę rękawic kuchennych  
i mocno przycisnął je do uszu.  
Jego klienci chowali się i kulili,  
drżąc pod stolikami.





- Ten śpiew! - jęczeli.  
- Niech oni przestaną!



**Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie  
rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej  
przez Wydawnictwo Zielona Sowa.  
Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji  
bez pisemnej zgody Wydawnictwa Zielona Sowa.**

Serdecznie dziękujemy za pobranie fragmentu książki!  
Mamy nadzieję, iż przypadł Państwu do gustu!

Już dziś zapraszamy do zakupu książki w naszym sklepie  
**[www.zielonasowa.pl](http://www.zielonasowa.pl)**